



2013, Vol. 12,  
No. 24

---

## Zmierzch indywidualizmu? Wokół koncepcji neoplemion Michela Maffesoliego na przykładzie himalaizmu

### STRESZCZENIE

---

Artykuł podejmuje kwestie związane z koncepcją neoplemion francuskiego socjologa Michela Maffesoliego, którą traktuje jako opozycyjną wobec popularnej obecnie w dyskursie naukowym koncepcji indywidualizmu. Autorka polemizuje z teorią płynnego życia, przekonując, iż najważniejszą potrzebą w życiu człowieka jest przynależność do jakiejś wspólnoty. Rozważania dotyczące istoty neoplemion odnosi do himalaizmu, traktując go jako formę eskapizmu od wspólnot plemiennych, a jednocześnie jako narzędzie samopoznania.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – NEOPLEMIONA, INDYWIDUALIZM, ESKAPIZM, HIMALAIZM, POTRZEBA PRZYNALEŻNOŚCI, SYNDROM PIOTRUSIA PANA, BARBARZYŃSTWO, BEATNICY

### SUMMARY

---

*The Twilight of Individualism? Around the Concept of Michel Maffesoli's Neo-Tribes on the Example of Himalayan Mountaineering*

The article raises issues related to the concept neo-tribes developed by a French sociologist Michel Maffesoli, which is treated as opposition to the concept of individualism currently popular in the scientific discourse. The author polemicizes with the idea of a liquid life by arguing that the key need in human life is to belong to some community. The reflections on the nature of neo-tribes are referred to Himalayan mountaineering, treated as a form of escapism from tribal communities, and at the same time as a tool for self-discovery.

→ **KEYWORDS** – NEO-TRIBES, INDIVIDUALISM, ESCAPISM, HIMALAYAN MOUNTAINEERING, THE NEED TO BELONG, PETER PAN'S SYNDROME, BARBARISM, THE BEAT GENERATION

## Wprowadzenie: zarys koncepcji Maffesoliego

Główną osią moich rozważań będzie teoria neoplemion Michela Maffesoliego pozostająca w opozycji do popularnej w dyskursie naukowym koncepcji indywidualizmu<sup>1</sup>. Francuski socjolog neguje indywidualizm, jako bias<sup>2</sup> naszych czasów wskazując:

często czytamy i słyszymy, że jednostka i indywidualizm miałyby być znakiem rozpoznawczym naszych czasów (...). Wystarczy dostrzec znaczenie mody, instynktu naśladownictwa, wszelkiego rodzaju pędów stadnych, rozmaitych zbiorowych hysterii, tłumnych imprez muzycznych, sportowych, religijnych, by przekonać się, że jest wręcz odwrotnie<sup>3</sup>.

Maffesoli zwraca uwagę, iż inklinacja ku wspólnotowości uzewewnętrznia się w wielu przestrzeniach ludzkiej aktywności. Znamienita egzemplifikacja to zdaniem uczonego środowisko akademickie, które

jest całością złożoną z klanów, z których każdy skupia się wokół jakiegoś eponimicznego herosa. Klany te stosują do woli wyłączość, wykluczanie, pogardę lub stygmatyzację. Każdy, kto pachnie inaczej niż całe stado, jest niechybnie odrzucony<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Z. Bokszański, *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności: raport z badań*, Warszawa 2007; M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007; J-C. Kaufmann, *Ego: socjologia jednostki*, Warszawa 2004; M. Olcoń-Kubicka, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> Twórcą pojęcia biasu jest Harold Innis. Termin ten tłumaczy się jako: „nastawienie”, „nachylenie”, „skłonność”. Innis uważał, iż każdą epokę można charakteryzować poprzez dominujące w niej formy mediów, które przenosząc i utrwalając informacje, przekształcają istniejące systemy wiedzy. Bias determinuje strukturę społeczną i wartości. Na przykład dla kultury oralnej właściwe są zamknięte, statyczne, niezmiennie i trudno poddające się zmianie struktury, z tradycyjnymi formami władzy. W kulturze tej pamięć o przeszłości i kultywowanie tradycji stanowią podstawowe wartości. Z kolei takie medium jak pismo symbolizuje władzę czasu, implikuje ekspansję terytorialną, dynamizm i otwarcie – por. H. Innis, *Nachylenie komunikacyjne*, „Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/Piśmienność” 2007, s. 9-32.

<sup>3</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa 2008, s. 11.

<sup>4</sup> Tamże, s. 11.

Nie chodzi tutaj tylko o ogniskowanie instytutu, katedry wokół znanego naukowca, cytowanie uznanych, czy cytowanie wzajemne, ale o funkcjonowanie mechanizmu spirali milczenia<sup>5</sup>, który nakazuje gloryfikowanie koncepcji cieszących się w środowisku popularnością, a negowanie, czy też w ogóle wypieranie z dyskursu tych, które są kontrowersyjne, niemodne, pozostają w opozycji do obowiązujących trendów. To silne oddziaływanie grupy, w której funkcjonujemy, na procesy pamięciowe Maurice Halbwachs określił mianem zbiorowych interferencji, które oznaczają, iż treści traktowane jako osobiste opinie *de facto* są opiniami grupy, do której przynależymy<sup>6</sup>. Kolektywny charakter pracy naukowej uwidacznia się w działalności publikacyjnej. Mark Newman dowodzi, iż w ciągu ostatnich 60 lat średnia liczba autorów prac naukowych uległa podwojeniu, a w niektórych dziedzinach potrojeniu. Na przykład w informatyce średnia liczba autorów publikacji naukowych wynosi obecnie 2,22; w fizyce 2,66; w astrofizyce 3,35; zaś w biomedycynie 3,75. Newman zwraca uwagę na prace, które sygnuje swoimi podpisami 200, a nawet 500 (sic!) autorów<sup>7</sup>. Wzrost liczby autorów publikacji naukowych należy upatrywać także w komplikowaniu się struktur społecznych, ich coraz większej złożoności, co wymusza na

---

<sup>5</sup> Jednostki posiadają intuicję, która pozwala im na różnicowanie w obrębie dyskursu poglądów zgodnych z opinią większości, a w związku z tym mogą liczyć na akceptację szerszej społeczności. Jeśli je poznają, chętniej artykułują te, co do których są przekonane, że spotkają się aprobatą, nie artykułują zaś publicznie tych, które uznają za niepopularne, mogące spotkać się z odrzuceniem. Takie zachowanie jest racjonalne, stanowi bowiem wypadkową jednostkowej inklinacji ku konformizmowi oraz obawy przed odrzuceniem przez społeczność w związku z artykułowaniem opinii niepopularnych i powszechnie nieakceptowanych. W związku z tym opinie częściej podnoszone, czasem wręcz populistyczne, stają się dominujące w dyskursie publicznym, podczas gdy opinie nieatrakcyjne ulegają wygaszeniu, a nawet eliminacji z pola dyskursu. Opinie zgodne z poglądami większości ulegają zatem wzmocnieniu, stając się jeszcze bardziej głośniejszymi i widocznymi wśród opinii publicznej, podczas gdy treści wyparte z dyskursu publicznego zostają uznane za nieistotne. Mechanizm spirali milczenia jest także obserwowalny w środowisku akademickim, które paradoksalnie wykazuje silną inklinację ku utrzymaniu istniejącego *status quo*, bowiem kultura ta wykazuje tendencję do inercji – zob. E. Noelle-Neumann, *Spirala milczenia: opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Poznań 2004.

<sup>6</sup> Por. M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.

<sup>7</sup> Por. M. Newman, *Who is the Best Connected Scientist? A Study of Scientific Co-Authorship Networks*, Santa Fe Institute 2000.

akademikach pracę zespołową, niejednokrotnie nawet o charakterze multidyscyplinarnym<sup>8</sup>.

Tę tendencję do konformizmu, zbiorowego myślenia dostrzega Maffesoli także w prasie, która

odkrywa co pewien czas i ze zdumiewającym konformizmem „myśliciela stulecia”, „pokolenie reprezentatywne”, pisarza, którego nie można przegapić, genialnego artystę – listę taką można by ciągnąć w nieskończoność<sup>9</sup>.

Te popularne myśli, sentencje wykazują niezwykle silną tendencję do rozprzestrzeniania się. Infekują z zawrotną szybkością umysły, sprawiając, że bardzo szybko orientujemy się, co jest ważne, znaczące, warte rozpowszechniania dalej. Jak zauważa James Gleick,

Krzywa przepływu informacji zmierza ku coraz większej spójności, memy ewoluują coraz szybciej i rozprzestrzeniają coraz dalej. Ich obecność jest wyczuwalna, jeśli nie zauważalna, w zachowaniach stadnych, masowym wycofywaniu wkładów bankowych, kaskadach informacyjnych i piramidach finansowych<sup>10</sup>.

Memetyka pozwala zrozumieć, jak bardzo proces tworzenia kultury ma charakter uwspólniony. Maffesoli pisze wprost:

swobodne badanie, indywidualna krytyka zdecydowanie nie są współcześnie żywymi wartościami. Myśl i działanie są przede wszystkim klanowe. (...) występuje ciężenie, które pcha nas ku drugiemu, które skłania nas do naśladowania<sup>11</sup>.

Człowiek jako *animal sociale* odczuwa nieodpartą potrzebę bycia w grupie, przynależności, a zachowania konformistyczne są tego doskonałą egzemplifikacją. Zwróćmy uwagę, iż jeszcze Émile Durkheim wskazywał, iż poszukujemy towarzystwa tych,

---

<sup>8</sup> Por. K. Krzysztofek, *Okno na e-świat*, w: *Wielka sieć. E-seje z socjologii internetu*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2006.

<sup>9</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 11.

<sup>10</sup> J. Gleick, *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, Kraków 2012, s. 296.

<sup>11</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 13-14.

„którzy myślą i odczuwają jak my”<sup>12</sup>, co wyraża ludzką tendencję uwidaczniającą się w regule homofilii, przejawiającej się między innymi w tym, iż chętniej przebywamy w grupie osób podobnie do nas myślących lub w ogóle podobnych do nas w jakimś wymiarze.

W tym miejscu warto zoperacjonalizować zasadnicze dla naszych rozważań pojęcie neoplemion. Maffesoli wskazuje, iż mamy do czynienia z zerwaniem w pewnym sensie z liniowym postępem i dobrobytem, w którego miejsce pojawia się regres, a właściwie proponowany przez francuskiego badacza ingres oznaczający wstępowanie. Współczesne plemiona, zdaniem francuskiego socjologa, „Wolą «wstępować» w przyjemność bycia razem, «wstępować» w intensywność chwili, «wstępować» w radość korzystania z tego świata takiego, jakim jest”<sup>13</sup>. Jego zdaniem trybalizm jest zjawiskiem kulturowym, które cechuje rewolucja duchowa, wyrażająca się w radości życia prymitywnego, naturalnego, potęgująca archaizm. Maffesoli pisze o swoistym zdziczeniu życia, inklinacji ku naturze:

można rozpoznać ten witalizm w fermentcie w muzyce, ale można go również zauważyć w twórczości reklamowej, anomii seksualnej, powrocie do natury, otaczającym zewsząd ekologizmie, we wzroście roli owłosienia, skóry, płynów ustrojowych i zapachów, słowem wszystkiego, co w człowieku przypomina zwierzę. Zdziczenie życia! Oto istota paradoksu nowoczesności, która wprowadza na scenę początek, źródło, to co pierwotne i barbarzyńskie<sup>14</sup>.

Kultura *no lens volens* stanowiąca wytwór działalności człowieka przez stulecia starała się tę naturalną dla człowieka sferę podporządkowywać, niejednokrotnie traktując to, co fizjologiczne, jako nieczyste i niegodne. Bogaty arsenał współczesnej kosmologii skutecznie ową dzikość z człowieka eliminuje. Odrzucający konsumpcyjny styl życia społeczeństwa amerykańskiego lat 50. beatnicy<sup>15</sup> poprzez niedbały strój, eksperymentowanie

---

<sup>12</sup> E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999, s. 132.

<sup>13</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 6-7.

<sup>14</sup> Tamże, s. 7.

<sup>15</sup> Termin Beat Generation – beatnicy (spolszczony termin bitnicy) został wprowadzony przez Jacka Kerouaca w 1948 r. w celu scharakteryzowania

z narkotykami, alternatywną seksualność, zainteresowanie religią Wschodu przeciwstawiali się narzuconym konwencjom i normom obyczajowym. Ruch beatników odzwierciedlający zdziwienie życia, o którym pisze Maffesoli, charakteryzował się antyintelektualnym kultem tego, co prymitywne. Beatnicy wydają się odzwierciedlać koncepcję neoplemion Maffesoliego także z powodu propagowania świadomości ekologicznej, szacunku dla ziemi i ludności tubylczej, zgodnie z hasłem: „Ziemia jest Indian rzeczą”.

## Himalaizm jako ucieczka od społeczeństwa plemion i forma poszukiwania samego siebie

Ów powrót do natury, ucieczkę od cywilizacji, zgiełku miasta, huku pędzących aut obserwować możemy chociażby w popularności survivalu, wędrówek górskich czy himalaizmu. Francuski uczyony posługuje się terminem wspinaczki do dzieciństwa, traktując życie jako swoistą wspinaczkę „do Innego, który jest przyrodą”<sup>16</sup>. Ta wspinaczka do dzieciństwa to także regresja ku temu, co przypisane do dziecięcego świata – fantazji, snu, radości z przebywania we wspólnocie i ludyzmowi. Jak zauważa Krzysztof Tomasz Konecki, przyroda jest determinantą zachowań ludzkich i wskazuje:

zachowania społeczne są bardziej skomplikowane, bowiem człowiek wchodzi w interakcje z naturą i oddziałuje na nią oraz zostaje pod oddziaływaniem środowiska, na które sam wpłynął. Nie jest to nigdy relacja jednostronna. (...) Przyroda jest obok nas i w nas samych i oddziałuje na nas bezpośrednio<sup>17</sup>.

---

podziemnego, antykonformistycznego ruchu młodzieży w Nowym Jorku. Przymiotnik „beat” (bicie) miał być kolokwialnym określeniem osoby zmęczonej lub pobitej. Warto nadmienić, iż chociaż bitników postrzega się najczęściej jako antynaukowych, należy pamiętać, że wiele idei tego nurtu powstało w odpowiedzi na tezy głoszone przez profesora Lionela Trillinga i Marka Van Dorena. Szkolni koledzy Lucien Carr i Allen Ginsberg omówili potrzebę „nowej wizji”, aby móc się przeciwstawiać konserwatyzmowi swoich nauczycieli i formalnym ideałom literackich.

<sup>16</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 9.

<sup>17</sup> K.T. Konecki, *Przyrodnicze podstawy życia społecznego. Interakcje natury i społeczeństwa*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 4, s. 11.

Inaczej ujmując, jednostki nie sposób wyizolować od przyrody. Nawet wtedy, gdy człowiek niespecjalnie jest nią zainteresowany, a wręcz przejawia destrukcyjne wobec niej zachowania, przyroda stanowi immanentną część jego jestestwa. Dewastowanie środowiska przyrodniczego odbija się rykoszetem na życiu jednostki; jest ona zmuszona partycypować w zniszczeniach, których sama dokonała. Przypomnijmy, iż Georg Simmel<sup>18</sup> zwracał uwagę, iż niesłusznie w badaniach socjologicznych pomija się relację człowiek – przyroda, postulując, by pojęcie interakcji rozszerzyć nie tylko na aktorów społecznych rozumianych w tradycyjnym sensie, ale także cykle przyrody, wiatry, burze, upały, które angażują emocje człowieka.

Wybitna polska himalaistka Wanda Rutkiewicz tak pisała o swoich przeżyciach w wysokich górach:

Dookoła nieograniczona przestrzeń, słońce, czasem wiatr i deszcz, czasem mgła. A my na szczycie, poprzez wysiłek i zmęczenie – oczyszczeni i wolni, choć na chwilę stajemy się częścią natury<sup>19</sup>.

Przyroda pozwala zdobyć wiedzę o samym sobie, staje się podstawą intensywnej i autentycznej przeżywania: „Potrafiłem się wiele nauczyć od innych i korzystać z ich doświadczeń, ale nic nie mogło przewyciężyć własnych przeżyć wśród natury”<sup>20</sup>.

Najbliżej podchodzi człowiek do natury i największe czyni duchowe zdobycze i odkrycia wtedy, kiedy jak różdżkarz zgasi myśl i wyprowadzi się ze siebie. Materiał, który wtedy zdobywa, służy jemu i innym pokoleniom dopiero do refleksji, do analizy, do symboliki i wreszcie... do komunatu, w którym więdną i schnie i wtedy znowu ludzie uciekający od świata przynoszą świeży materiał<sup>21</sup>.

Simmel zwracał uwagę, iż w kontakcie człowieka z przyrodą może się pojawić zaskoczenie (*surprise*), zadziwienie (*amazement*),

---

<sup>18</sup> Por. M. Gross, *Unexpected interactions. Georg Simmel an the Observation of Nature*, „Journal of Classical Sociology” 2001, vol.1, nr 3, s. 395-414.

<sup>19</sup> W. Rutkiewicz, *Na jednej linie*, Warszawa 1986, s. 14.

<sup>20</sup> R. Messner, *Moje życie na krawędzi. Autobiografia w rozmowie z Thomasem Huetelinem*, Katowice 2008, s. 8.

<sup>21</sup> M. Pawlikowski, *Góry i człowiek (rozdział z historii kultury)*, Warszawa 1939, s. 29-30.

podziw (*admiration*) czy fascynacja<sup>22</sup> (*fascination*) krajobrazem, górą lub drzewem<sup>23</sup>. Mistyczne przeżycia w górach są wpisane w narracje wielu himalaistów:

Przeżywałem szczególny rodzaj pełni, głębokiej i cichej. Nagle pojawił się psychiczny „video-clip”, seria niemych obrazów, w których przewijały się osoby mi najbliższe. Świat doznań wewnętrznych górował nad doznaniem estetycznym otaczającego krajobrazu. Odczułem wielką pokorę wobec Stworzenia, wobec tego, co podziwiałem wokoło. Pokorę, ale zarazem moc. Ta gigantyczna góra otwiera w człowieku okno, które każdy z nas posiada, ku tajemnicy nadprzyrodzonej. Wierzę, że istnieje stan mistyczny naturalny, do którego można się zbliżyć poprzez mistycyzm kontemplacyjny<sup>24</sup>

i wspomnienie Reinholda Messnera po zdobyciu Nanga Parbat:

Często myślałem o tym, jak by to było, gdybym po prostu pozostał na tym ośmiotysięczniku. Czy utajonym sensem alpinizmu nie jest pozostanie na górze i odwrócenie się od pozostawionego w dole świata? (...) W górze za każdym razem muszę się przezwyciężać, by ruszyć w drogę powrotną. I to nie tylko z powodu zmęczenia (...). Na samym szczycie często przeżywałem uczucie wyzwolenia wypełniające cały mój byt<sup>25</sup>.

Wyznanie włoskiego himalaisty uświadamia, iż wspinanie się stanowić może formę eskapizmu, wyzwalającego od codzienności, rutyny, cywilizacyjnego stresu i zmęczenia, w świat natury najbliższy człowiekowi. Zwróćmy uwagę, iż pierwszy zdobywca korony

---

<sup>22</sup> Anna Kacperczyk pisze o wspinaczce jako rodzaju obsesji, stanie zawładnięcia przez obiekt, który zamierza się zdobyć: „Objawia się to nieustannym myśleniem o danej drodze, rozpatrywaniem i wizualizowaniem jej poszczególnych fragmentów, analizowaniem trudności, jakie się na danej drodze znajdują, przygotowywaniem strategii, jak trudności pokonać – pomimo fizycznego przebywania gdzieś indziej czy wykonywania codziennych czynności. Droga wypełnia całe pole wyobraźni jako pragnienie – nie jej pokonania lub przymus jej przejścia. Jej obraz ściąga i koncentruje na sobie wszystkie myśli i podporządkowuje pozostałe działania” (A. Kacperczyk, *Praca nad emocjami jako element aktywności górskiej i wspinaczkowej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2, s. 76).

<sup>23</sup> Por. M. Gross, *Unexpected interactions. Georg Simmel an the Observation of Nature*, art. cyt.

<sup>24</sup> Z.J. Ryn, *Chilijczycy na Evereście*, „Wierchy”, Kraków 1994.

<sup>25</sup> Z.J. Ryn, *Zaburzenia psychiczne w relacjach alpinistów. Od psychopatologii do mistyki*, Szczyrk 2011, s. 10.



Himalajów<sup>26</sup> podkreśla, iż za każdym razem zejście z góry obciążone jest wewnętrzną walką, by wymusić na sobie chęć powrotu, bynajmniej nie generowaną wyłącznie fizycznym zmęczeniem. Himalaizm w takim ujęciu jawi się jako forma ucieczki od społeczeństwa neoplemion. Podobne konstatacje znajdziemy u innych wspinaczy. Andrzej Sulikowski zauważa, iż powrót z wyżyn jest często bardziej męczący niż samo wspinanie czy podchodzenie, a uczucia „wysokie i radosne” zastępuje zniechęcenie<sup>27</sup>. Analogiczne obserwacje czyni Wojtek Kurtyka, który wskazuje, że im piękniejsza wspinaczka, tym trudniejszy powrót do spokojnego i bezpiecznego życia<sup>28</sup>. Wbrew temu, jak opinia publiczna ocenia działalność himalaistyczną, zgodzić się należy z Michałem Jagiełłą, który trafnie wskazuje, iż ryzykowanie życiem jest niczym innym jak jego wielką afirmacją<sup>29</sup>, doświadczenia skrajne pozwalają bowiem spojrzeć z innej perspektywy na własne życie.

## Syndrom Piotrusia Pana

Nierozumiejący istoty wspinaczki odsądzają himalaistów od czci i wiary, zarzucając im, że wystawiają swoje życie na niepotrzebne i bezmyślne ryzyko. Doświadczenia górskie traktują jako formę ucieczki przed codziennymi obowiązkami, przejaw kompleksu Piotrusia Pana<sup>30</sup>. Egzemplifikacją takiego niezwykle

---

<sup>26</sup> Koroną Himalajów stanowi 14 ośmiotysięcznych szczytów w Himalajach i Karakorum: Mount Everest, K2, Kanczendzonga, Lhotse, Makalu, Czo Oju, Dhaulagiri, Manaslu, Nanga Parbat, Annapurna I, Gaszerbrum I, Broad Peak, Gaszerbrum II, Sziszapangma.

<sup>27</sup> Por. A. Sulikowski, *Z Krakowa w góry*, Kalwaria Zebrzydowska 1989.

<sup>28</sup> Por. W. Kurtyka, *Gasherbrum IV, Świetlista Ściana*, „Taternik” 1985, nr 2.

<sup>29</sup> Por. M. Jagiełło, *Wędrowanie – poszukiwanie*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 3.

<sup>30</sup> Syndrom Piotrusia Pana dotyczy mężczyzn, którzy wykazują brak odpowiedzialności, zafiksowani są na etapie młodzieńczym, cenią sobie niezależność, unikają odpowiedzialności. Mężczyźni tacy są narcystyczni, z trudnością nawiązują dojrzałe relacje z płcią przeciwną, por. D. Kiley, *Syndrom Piotrusia Pana. O nigdy nie dojrzewających mężczyznach*, Warszawa 1993. Figura *puer aeternus* – wiecznego chłopca była stosowana w mitologii, określając dziecko-Boga. Persona ta odznaczała się psychologiczną młodością, w relacjach z płcią przeciwną przejawiała zachowania typowe dla okresu nastoletniego, pożądaną wolności i niezależności. Archetyp *puer aeternus* został wprowadzony do dyskursu naukowego przez Carla Gustava Junga. Analogicznie jak inne archetypy

uproszczonego i jednostronnego kategoryzowania himalaizmu jest wypowiedź polskiego psychologa Wojciecha Eichelbergera:

Współczesny mężczyzna jest niedojrzałym bujającym w obłokach chłopcem, który wybiera się na trzymiesięczną wyprawę w góry, pije, stracił pracę, ma kochankę i liczy, że ten problem jakoś sam się rozwiąże, jest uroczy, ale nie można na niego liczyć<sup>31</sup>.

Cytat ten ujawnia cały bagaż stereotypów związanych z działalnością himalajską. Polski psycholog wydaje się nie zauważać, że himalaiści to nie tylko samotnicy, równie często znaleźć można wśród nich osoby mające i utrzymujące rodziny, które w mniejszym lub większym stopniu akceptują tę angażującą pasję. Pasję, której celem nie jest wystawianie własnego życia na próbę, bezmyślne ryzyko, o czym przekonują narracje wielu himalaistów deklarujących, iż nie idą w góry po to, by zginąć. Także żony wspinaczy, którzy zginęli w górach, przyznają, iż miały świadomość, jak ryzykowną działalność podejmuje ich małżonek, jednakże wiedząc, jak wiele ona dla nich znaczy, nie chciały jej ograniczać. Należy przyznać, iż jest to hobby ryzykowne, wydaje się jednak, iż nikt nie ma prawa odbierać jednostce możliwości samospelnienia i realizacji, tym bardziej oceniając podejmowane przez himalaistów czynności jako przejaw ich niedojrzałości. Niebezpieczeństwo tak często podnoszone jako krytyczny element działalności wspinaczkowej ma charakter relatywny i jest ograniczone do osoby wspinającej się i jej współtowarzyszy. Aktywność ta nie ma nic wspólnego ze świadomym wystawianiem swojego zdrowia i życia na zagrażającą próbę, czego przykładem jest chociażby *base jumping*<sup>32</sup>, ujeżdżanie byków,

---

*puer aeternus* jest bipolarny, posiadając zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy. Z jednej strony figura ta symbolizuje to, co nowe, potencjał wzrostu i nadzieję na przyszłość. Negatywną stroną jest człowiek niechcący dorosnąć, odrzucający wyzwania dorosłego i odpowiedzialnego życia. Według Junga archetyp ten stanowi jeden z podstawowych konstruktów ludzkiej psychiki, por. J. Jacobi, *Psychologia C.G. Junga*, Kraków 2001. Za współczesną reprezentację syndromu Piotrusia Pana uznaje się Michaela Jacksona.

<sup>31</sup> W. Eichelberger, R. Dziurdzikowska, *Mężczyzna też człowiek*, Warszawa 2003, s. 29.

<sup>32</sup> *Base jumping* to sport ekstremalny polegający na wykonywaniu skoków spadochronowych z wieżowców, mostów czy urwisk górskich. Główne elementy ryzyka to czas, jaki skoczek ma na otwarcie spadochronu, a także odległość od obiektu, z którego skacze.

*street lugin*<sup>33</sup> czy *heliskiing*<sup>34</sup>, mimo że niebezpieczeństwo jest w himalaizm wpisane. Społeczeństwo serwilistycznie aprobeuje bezproduktywne spędzanie czasu przed telewizorem, odmawia zaś prawa dokonywania wyborów wbrew temu, co powszechne i społecznie akceptowalne.

Należy dodać, że wspinaczka nie jest tylko przypisana do świata męskiego, chociaż należy przyznać, iż jest ona przez mężczyzn zdominowana. Wanda Rutkiewicz<sup>35</sup>, Anna Czerwińska<sup>36</sup>, Dobrosława Miodowicz-Wolf<sup>37</sup>, Halina Krüger-Syrokom ska<sup>38</sup>, Anna Okopińska<sup>39</sup>, Kinga Baranowska<sup>40</sup> czy wspinająca się wspólnie z mężem Ewa Panejko-Pankiewicz to doskonałe przykłady tego, iż osiągnięcia górskie nie są przypisane jedynie do męskiego środowiska.

## Barbarzyństwo neoplemion, barbarzyństwo (?) w górach

Plemiona odżywają na skutek wybujałej racjonalności w społeczeństwach, które cechuje egzystencjalna anemia i sterylizacja życia, co wymusza pojawienie się w życiu społecznym empatii, wspólnoty uczuć. Konwenanse, procedury i rutynizacja

---

<sup>33</sup> *Street lugin* polega na zjeździe w pozycji leżącej w dół asfaltową drogą na specjalnej desce. Prędkość zjazdu bardzo często przekracza 100km/h.

<sup>34</sup> *Heliskiing* polega na zjeździe nartami z trudno dostępnego miejsca, z reguły bardzo wysoko położonego, do którego transportuje narciarza helikopter. Francja i Austria ze względu na obowiązujące w tych krajach przepisy przeciwlawinowe i o ochronie przyrody wprowadziły zakaz uprawiania tego sportu.

<sup>35</sup> Urodzona w 1943 r., zmarła w 1992 r. na stokach Kanczendzongi w Himalajach. Jedna z najwybitniejszych kobiet w historii światowego himalaizmu. Zdobywczyni ośmiu z czternastu ośmiotysięczników.

<sup>36</sup> Urodzona w 1949 r., zdobywczyni sześciu ośmiotysięczników i Korony Ziemi.

<sup>37</sup> Urodzona w 1953 r., zmarła w 1986 r. po próbie zdobywania szczytu K2. Podczas odwrotu z K2 po gwałtownym załamaniu pogody, udzielając pomocy innym wspinaczom, zmarła z wyczerpania na linach poręczowych.

<sup>38</sup> Urodzona w 1938 r., zmarła w 1982 r. w czasie wyprawy na K2, zdobywczyni Gaszerbruma II oraz wschodniego filaru Trollryggenu w Norwegii.

<sup>39</sup> Urodzona w 1948 r., zdobywczyni m.in. Gaszerbruma II, Szczytu Korzeńskiej oraz Szczytu Komunistów (obecnie Szczyt Ismaila Samaniego).

<sup>40</sup> Urodzona w 1975 r., zdobywczyni ośmiu ośmiotysięczników.

życia blokują emocje i uniemożliwiają ich ujście. Jednostka tkwi w sztywnym gorsecie narzuconych jej schematów, nie mogąc pozwolić sobie na autentyczność. W sytuacjach trudnych, czasami wręcz ekstremalnych, jak wyprawy wysokogórskie, emocje ludzkie objawiają się z całą intensywnością, bez całego bagażu powinności wdrukowanych w nas w trakcie procesu socjalizacji. Polska himalaistka pisze:

Uświadomiłam sobie, że ludzie w takich warunkach unikają tonów pośrednich narzuconych przez kulturę, dobre wychowanie, ogładę. W górach cały czas jesteśmy ze sobą, widzimy się zbyt dobrze i oceniamy bezlitośnie<sup>41</sup>.

Przyroda bezwzględnie obnaża ludzkie instynkty, rugowane w procesie socjalizacyjnego reżimu, odkrywa to, co u Maffesoliego określone jest jako barbarzyńskie:

w górach, wysoko, człowiek nie potrafi wyzwolić się ze wszystkich najgorszych zachowań (...) w obliczu majestatu i piękna przyrody okazuje się mały, egoistyczny, po prostu zły. Myślałam, że kontakt z przyrodą wyzwala to wszystko, co w człowieku najpiękniejsze. (...) W chwili zagrożenia, w ekstremalnych wysokogórskich warunkach, sytuacje nagle ulegają wyostrzeniu, zostają pozbawione sztuczności i całej misternej sieci konwencji. (...) Tu jesteśmy niejako pozbawieni cywilizacyjnego balastu, nie czujemy się uwikłani w kulturowy paradygmat zasad, konwencji, sztuczności...<sup>42</sup>.

Wysokogórskie wyprawy uświadamiają, jak cienka jest granica pomiędzy tym, co kulturowo uwarunkowane, ucłowieczone, a dzikie i instynktowne. Sytuacje graniczne, z którymi stykają się alpinieści, stawiają jednostkę przed niezwykle trudnymi moralnie dylematami, o których z bezrefleksyjną łatwością zwykli orzekać ci, którym nie było dane stanąć w obliczu ostateczności. Rutkiewicz ostrzega przed łatwymi i kategoriowymi ocenami zachowań himalaistów, tak często dokonywanymi przez osoby, które nigdy w wysokich górach nie były, a czują się uprawnione do dokonywania zdecydowanych ocen:

---

<sup>41</sup> W. Rutkiewicz, *Na jednej linii*, dz. cyt., s. 72-73.

<sup>42</sup> B. Rusowicz i J. Bandurska, *Więcej o Wandzie Rutkiewicz*, Toruń 1997, s. 151.

Ludziom siedzącym na dole, w bezpiecznym cieple, nie wolno oceniać innych, walczących o przetrwanie w warunkach ekstremalnych. Nie wolno oceniać ich według kryteriów etycznych, obowiązujących w normalnym, ludzkim świecie, wówczas, kiedy znaleźli się na nieludzkiej ziemi, w ciemnościach, w tumanach śnieżnego pyłu, a wiatr przeszywał na wskroś ich ciała lodowatym zimnem<sup>43</sup>.

Nagłośnione przez media tragedie wysokogórskie sprawiają, że współcześni neoplemieńcy zgromadzeni przed telewizorami lub monitorami komputerowymi szybko znajdują przyczynę tragedii, winnych, dokonując nieuprawnionych osądów, co czyni ich większymi barbarzyńcami niż tych, którym człowieczeństwa odmawiają. Zadziwiające jest to, z jaką lekkością i pewnością mówimy, iż „my nigdy byśmy”, podczas gdy okazuje się, iż wystarczą trudniejsze niż zazwyczaj warunki sytuacyjne, by przekonać się, jak naprawdę wygląda nasze człowieczeństwo.

Barbarzyństwo cechujące współczesne neoplemiona jest wpisane w sposób funkcjonowania człowieka, o czym przekonuje Philip Zimbardo:

Chcemy wierzyć w zasadniczą, niezmienną dobroć ludzi, w ich zdolność do opierania się zewnętrznym naciskom, zdolność do racjonalnej oceny, a następnie odrzucenia pokus sytuacyjnych. Obdarzamy naturę człowieka boskimi przymiotami, łącznie z moralnością i racjonalnością.

Niestety konstatacja natury ludzkiej dokonana przez amerykańskiego psychologa nie pozostawia złudzeń:

Nasze wyobrażenia o tym co byśmy zrobili w chwili tej ciężkiej próby mogą tylko w niewielkim stopniu przypominać to, kim się staniemy i do czego będziemy zdolni, gdy znajdziemy się w sieci tych oddziaływań sytuacyjnych<sup>44</sup>.

Podobne konkluzje odnajdujemy u Arthura Millera zwracającego uwagę na wymiennosc ról sprawcy i ofiary, których działanie narzuca pełnienie określonej funkcji, determinowanej konkretną sytuacją:

---

<sup>43</sup> E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Warszawa 2007, s. 137.

<sup>44</sup> P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, Warszawa 2008, s. 232-233.

żaden z wyników tego eksperymentu nie świadczy o tym, że ofiary i sprawcy należą do ludzi różnego rodzaju, ponieważ byli oni dokładnie tymi samymi osobami. (...) odkryte różnice należy przypisać rolom ofiary i sprawcy, a nie jakimś różnicom osobowym pomiędzy ofiarami i sprawcami<sup>45</sup>.

Działania nieludzkie, barbarzyńskie nie są więc przypisane do konkretnej osobowości, zdeprawowanego Innego, u którego w przeciwieństwie do nas zaniknęły ludzkie odruchy. Każdy z nas nosi w sobie Dzikiego, którego w toku socjalizacji, w mniejszym lub większym stopniu tłamsi i nie pozwala na erupcję jego instynktów. Rutkiewicz zapytana o wartości w górach trafnie konstatuje:

One nigdy nie przestaną istnieć. Pragniemy, by trwały, choć konfrontacja z rzeczywistością może niekiedy przynieść rozczarowanie, bo wartości nie zawsze są tam, gdzie ich szukamy. Od czasu do czasu przytrafiają się nam sytuacje, pozwalające skonfrontować stan naszych zasad moralnych z rzeczywistością, skłaniające do zamyślenia i zastanowienia, do pozbycia się pewności, że jest się lepszym od innych<sup>46</sup>.

W górach człowieczeństwo zostaje wystawione na ciężką próbę, która chociaż niezwykle trudna, staje się narzędziem do samopoznania. Polska himalaistka zauważyła:

takie sytuacje zdarzają się w górach. Kiedy nam się przytrafiają, możemy lepiej poznać sami siebie i stwierdzić, czy bliżej nam do łajdactwa, czy do wielkości. Jeśli się okaże, że mamy skłonność do łajdactwa, lepiej wiedzieć o tym zawczasu i wyciągnąć wnioski<sup>47</sup>.

## Natura ludzka: między potrzebą przynależności a dominacji

Kantowski imperatyw kategoryczny zastępuje zdaniem Maffesoliowego imperatyw klimatyczny, stanowiący dominujące uczucie, sentyment, mitologię czy inaczej rzecz ujmując ideologię danej

---

<sup>45</sup> A. Miller, *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, Kraków 2008, s. 117.

<sup>46</sup> E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej*, dz. cyt., s. 194.

<sup>47</sup> Tamże, s. 141.

epoki, determinującą sposób życia danej jednostki. Takich imperatywów klimatycznych można wymienić wiele – klimat teologiczny średniowiecza, klimat polityczny wieku XVIII czy klimat XIX-wiecznego postępu<sup>48</sup>. W historii możemy wskazać liczne przykłady odczuwania wspólnoty losu, którą Maffesoli określa mianem czystej jedności: „dowolna, bez żadnej treści; jedność, by wspólnie stawić czoła, na sposób quasi-zwierzęcy, obecności śmierci”<sup>49</sup>. Przykładem takiej czystej jedności są wydarzenia traumatyczne silnie zespalające z sobą jednostki, czego egzemplifikacją stanowią chociażby wojny – *vide* pokolenie Kolumbów. Neotrybalizm według francuskiego uczonego charakteryzuje przede wszystkim płynność, tymczasowe zrzeszenia i rozproszenie<sup>50</sup>. Jakie elementy mogą się stać podstawą tworzenia neoplemion? Zdaniem francuskiego badacza

zainteresowania kulturalne, upodobania seksualne, gusta odzieżowe, wyobrażenia religijne, motywacje intelektualne, zaangażowanie polityczne. Można by do woli mnożyć czynniki decydujące o zrzeszaniu się<sup>51</sup>.

Immanentną cechą neoplemion jest ich płynność, permanentne fluktuowanie, poddanie się ciągłej zmianie. Czy takie fragmentaryczne i niestałe zaangażowanie jednostek nie jest dla nich frustrujące? Wydaje się, że jest dokładnie przeciwnie. Jednostka ma możliwość współuczestniczenia w wielu plemionach jednocześnie, a w sytuacji, gdy któreś z nich nie zaspokaja jej potrzeb, przenosi swą aktywność na inne plemię. Ten pozytywny wymiar efemerycznych wspólnot dostrzega także Zygmunt Bauman, który stwierdza:

Źródłem ich siły nie jest poczucie trwałości, ale – paradoksalnie – kruchość i niepewność przyszłości, a więc zaciekle czujność i intensywność emocjonalnego zaangażowania, których domaga się ich wątła egzystencja<sup>52</sup>.

---

<sup>48</sup> Por. M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 37-38.

<sup>49</sup> Tamże, s. 44.

<sup>50</sup> Por. tamże, s. 122.

<sup>51</sup> Tamże, s. 201.

<sup>52</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2007, s. 309.

Ulotność i niestałość plemion, w których przychodzi jej funkcjonować, sprawia, że może być elastyczna, odrzucając uwierający kołnierz typowy dla tradycyjnych wspólnot. Najważniejsze w neoplemionach jest to, iż oferując swoim członkom poczucie przynależności, dają możliwość identyfikacji z większą całością. Trudno jednakże zgodzić się z Baumanem, który nietrwałość, efemeryczność i zmienność wspólnot traktuje jako wartości mogące ułatwiać egzystencję jednostki. Wydaje się, że jest wręcz przeciwnie – wykorzenienie, płytkość relacji, ich naskórkowość i krótkotrwałość sprawiają, że jednostka staje się niczyja. Może to oczywiście prowadzić do iluzorycznego poczucia wolności i niezależności, jednakże ruguje tak ważne w życiu człowieka poczucie przynależności.

Maffesoli dodaje, iż istotna w neoplemionach jest utrata Ja, „wydatkowanie siebie i inne procesy zatracania się, w których akcentowane jest otwarcie, dynamizm, zmienność, pragnienie nieskończoności”<sup>53</sup>. Zatracanie Ja, umniejszanie własnego wkładu na rzecz dobra wspólnego widoczne jest chociażby w działalności wielu programistów *open source*. Zauważa się, że im bardziej programista umniejsza własny wkład w tworzenie kodu, podkreślając ogromny wkład innych, tym częściej jednostki uznają, że innowacje są dziełem konkretnego informatyka, który przez skromność pomniejsza swoje działania<sup>54</sup>.

W koncepcji neoplemion francuski socjolog zwraca uwagę na rozproszony charakter współczesnych wspólnot. Nieprzypadkowo uwidacznia się tutaj nawiązanie do struktury sieciowej najlepiej opisanej przez hiszpańskiego socjologa Manuela Castellsa<sup>55</sup>. Podobnie jak Castells, francuski socjolog konstatuje, iż współczesne sposoby życia nie są strukturyzowane wokół jednej osi, a stają się konglomeratem wielu doświadczeń i sytuacji tworzących jednostkową tożsamość. Zygmunt Bauman współczesne wspólnoty określa mianem eksplozywnych:

Wybuchowa natura wspólnot współgra z tożsamościami ery płynnej nowoczesności: jedno i drugie są zazwyczaj ulotne,

---

<sup>53</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 15.

<sup>54</sup> Por. E. Raymond, *Katedra i Bazar*, tłum. A. Skura, 2001, <<http://www.linuxcommunity.pl/node/4>> (dostęp: 15.09.2013).

<sup>55</sup> Por. M. Castells, *Spółczesność sieci*, Warszawa 2010.



przejściowe i „monotematyczne”, podporządkowane jednemu celowi. Ich żywot jest krótki, lecz hałaśliwy i pełen namiętności<sup>56</sup>,

co znajduje mocne odzwierciedlenie w afektywności neoplemion opisywanych przez Maffesolię, w których to: „afekt, odczucie emocje odgrywają kluczową rolę”<sup>57</sup>, i dodaje:

Stanąć ramię przy ramieniu, znaleźć nowe formy solidarności (...) tyle jest okazji, by wspólnie wibrować, by gwałtownie dawać wyraz przyjemności bycia razem<sup>58</sup>.

Obok rozproszenia ważnymi cechami określającymi neoplemiona według francuskiego badacza stają się kategoria płynności i tymczasowe zrzeszanie. Te dwie cechy wydają się funkcjonować z sobą w symbiotycznym związku. W *Płynnej nowoczesności* polski uczyony zwraca uwagę, iż dotychczas trwałe byty w otoczeniu jednostki, takie jak rodzina, klasa społeczna, sąsiedzi, koledzy z pracy, podlegają nieustannej zmienności, stają się

na tyle płynne, że nie sposób zawierzyć ich trwałości i uznać je za godne zaufania płaszczyzny odniesienia (...). Bardziej prawdopodobne wydaje się to, że jutro znajdziemy się w całkiem innej lub radykalnie zmienionej rodzinie, klasie społecznej, dzielnicy lub grupie pracowników<sup>59</sup>.

Kategoria płynności uświadamia, jak bardzo aktualne są konstatacje Heraklita z Efezu, według którego permanentne stawanie się i przemijanie stanowią zasadnicze cechy bytu. Wariabilizm określa charakter współczesnych neoplemion, stając się determinującym je pojęciem.

Popularny w humanistycznym dyskursie naukowym indywidualizm wyczerpał swoje możliwości eksplanacyjne. Koncepcja neoplemion Maffesolię uświadamia, iż potrzeba przynależności, bycia członkiem jakiejś zbiorowości, chociażby efemerycznej, stanowi immanentną potrzebę człowieka. Wspólnoty neoplemienne cechuje inklinacja ku temu, co prymarne, bliskie natury,

---

<sup>56</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 309.

<sup>57</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, dz. cyt., s. 13.

<sup>58</sup> Tamże, s. 17.

<sup>59</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 283.

barbarzyńskie. Sformalizowane, zalgorytmizowane społeczeństwo narzuca jednostce reguły postępowania, krępując ją sztywnym gorsetem przepisów, reguł i konwenansów. Działalność himalaistyczna w tym kontekście jawi się jako forma ucieczki od cywilizacji, powrót do natury, afirmacja życia poprzez doświadczanie sytuacji granicznych. Ekstremalne zdarzenia wysokogórskie wystawiają na próbę człowieczeństwo, zmuszają do refleksji nad kondycją ludzką. Autorytarne sądy i deklaracje pewności co do własnego zachowania stawiane z poziomu nizin dewalują się w warunkach skrajnych. Sytuacje krańcowe bezlitośnie obnażają ludzkie instynkty, ucząc pokory i powściągliwości wobec pewności co do własnego Ja.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Boksański Z., *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności: raport z badań*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Castells M., *Spółczesność sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Eichelberger W., Dziurdzikowska R., *Mężczyzna też człowiek*, Wydawnictwo Drzewo Babel, Warszawa 2003.
- Gleick J., *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, Znak, Kraków 2012.
- Gross M., *Unexpected interactions. Georg Simmel an the Observation of Nature*, „Journal of Classical Sociology” 2001, Vol.1, No. 3, s. 395-414.
- Halbwachs M., *Spółeczne ramy pamięci*, PWN, Warszawa 1969.
- Innis H., *Nachylenie komunikacyjne*, „Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/Piśmienność” 2007, s. 9-32.
- Jacobi J., *Psychologia C.G. Junga*, Szafa, Kraków 2001.
- Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Jagiello M., *Wędrowanie – poszukiwanie*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 3.
- Kacperczyk A., *Praca nad emocjami jako element aktywności górskiej i wspinaczkowej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2.
- Kaufmann J-C., *Ego: socjologia jednostki*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Kiley D., *Syndrom Piotrusia Pana. O nigdy nie dojrzewających mężczyznach*, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 1993.

- Konecki K. T., *Przyrodnicze podstawy życia społecznego. Interakcje natury i społeczeństwa*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 4.
- Krzysztofek K., *Okno na e-świat*, w: *Wielka sieć. E-seje z socjologii internetu*, red. J. Kurczewski, Trio, Warszawa 2006.
- Kurtyka W., *Gasherbrum IV, Świetlista Ściana*, „Taternik” 1985, nr 2.
- Maffesoli M., *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, PWN, Warszawa 2008.
- Matuszewska E., *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Iskry, Warszawa 2007.
- Messner R., *Moje życie na krawędzi. Autobiografia w rozmowie z Thomasem Huetelinem*, Stapis, Katowice 2008.
- Miller A., *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Newman M., *Who is the Best Connected Scientist? A Study of Scientific Co-Authorship Networks*, Santa Fe Institute, 2000.
- Noelle-Neumann E., *Spirala milczenia: opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Olcoń-Kubicka M., *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Pawlikowski M., *Góry i człowiek (rozdział z historii kultury)*, Wydawnictwo „Ligi Ochrony Przyrody”, Warszawa 1939.
- Raymond E., *Katedra i Bazar*, 2001, <<http://www.linuxcommunity.pl/node/4>>.
- Rusowicz B., Bandurska J., *Więcej o Wandzie Rutkiewicz*, Wydawnictwo Comer, Toruń 1997.
- Rutkiewicz W., *Na jednej linii*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.
- Ryn Z.J., *Chilijczycy na Evereście*, „Wierchy” 1994.
- Ryn Z.J., *Zaburzenia psychiczne w relacjach alpinistów. Od psychopatologii do mistyki*, Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Medycyny i Ratownictwa Górskiego, Szczyrk 2011.
- Sulikowski A., *Z Krakowa w góry*, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1989.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.